

Po 16 latach Podzamcze, kuchennymi drzwiami, wróciło do klasy A, stąd postanowiłem wybrać się na ich historyczny mecz. Na obiekcie, nazywanym przeze mnie stadionem Stali, zasiadło co najmniej 200 osób, które pooglądało spotkanie trzymające w napięciu do ostatniej sekundy, w której padł gol, po którym sędzia nie wznowił już gry. Obie bramki wpadły ze stałych fragmentów gry.



W ostatnich dwóch sezonach Podzamcze zajmowało II i III miejsce, zawsze do końca walcząc o awans. Tym razem Podzamcze awansowało kuchennymi drzwiami. Wykorzystało fakt, że z rozgrywek w klasie A wycofał się LZS Jędrzychów i zespół z Nysy kupił ich licencje (miejsce w lidze). Miał też przejąć wszystkich piłkarzy Jędrzychowa, ale z tym wyszło gorzej, bo chyba tylko trzech ich zgodziło się na grę w Nysie.

Kastor Jasienica Górna to od lat bardzo solidny zespół klasy A, który jeszcze osiem lat temu grał w lidze okręgowej.

W 15. minucie I połowy na trybunach naliczyłem 200 widzów. Później przeczytałem, że Podzamcze podaje, że było ich 250. Nie zaprzeczę, bo może doszli lub łącznie tylu się przewinęło, ale na swoje potrzeby pozostanę przy tych 200. Brak biletów powoduje, że na takie mecze niektórzy wchodzą spóźnieni i przed końcem z nich wychodzą. Murawa stadionu Stali wygląda marnie. Natomiast trybuny i budynek klubowy raczej przewyższają poziom klasy A. Zawsze gdy jestem na stadionie przy ulicy Kraszewskiego, to marzy mi się, żeby ktoś reaktywował piłkarską sekcję Stali.

Spotkanie rozgrywano w upalny dzień, stąd sędzia organizował dodatkowe przerwy na uzupełnienie płynów.

Na początku meczu inicjatywę przejęli goście. Z czasem jednak gra się wyrównywała. Do przerwy żadna ze stron nie zdobyła bramki.

Na pierwszego gola czekaliśmy do 63. minuty. Wtedy to pięknym strzałem z rzutu wolnego popisał się Ukrainiec, Oleksander Farus. Dla mnie to był MVP tego spotkania.

Podzamcze wiele tego dnia zawdzięczało swojemu bramkarzowi, Piotrowi Zborowskiemu, który w I połowie ze trzy razy uratował ich od straty bramki. Gorzej wyglądało u niego wprowadzanie piłki do gry, gdyż po kilku jego błędach zakotłowało się w polu karnym gospodarzy.

Pod koniec meczu goście nie schodzili z połowy Podzamcza i gdy wydawało się, że już zostaną bez punktu, to po dość niespodziewanym faulu sędzia podyktował rzut karny, który na bramkę

zamienił Wojciech Ilasz. Po jego strzale sędzia natychmiast zakończył mecz.

Ogólnie, to warto było wybrać się na to spotkanie.

{morfeo 384}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na [przeglądligowy.com](#) **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}